Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX | Sobota 27 sierpnia 1938 r. | Nr. 234

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Masakra na targu w Jaffie

Straszliwy wybuch bomby w tłumie

30 Arabów zabitych — Represje władz angielskich

JEROZOLIMA, 26.8. (tel. wł.) — W Jaffie dokonano dziś rano jednego z najpotworniejszych zamachów terrorystycznych, którego ofiarą padło, według dotychczasowych obliczeń 30 zabitych i ponad 60 rannych.

Wobec zbliżających się świąt muzułmańskich na wielkim placu w Jaffie rozpoczął się dziś jarmark, który zgromadził ogromne tłumy Arabów, przybyłych z okolic Jaffy.

W pewnej chwili, krótko po godz nie 7-ej na placu rozległa się potężna detonacja. Huk wybuchu wstrząsnął murami okolicznych domów. Cały plac otoczyła chmura dymu i kurzu.

Kilkutysięczny tłum ogarnęła potworna panika. Grozę sytuacji powiększyły salwy strzałów rewolwerowych, które rozległy się bezpośrednio do detonacji.

Przerażony tłum rzucił się w wąskie uliczki wiodące na rynek, przewracając stragany. W zatłoczonych uliczkach rozgrywały się dantejskie sceny, gdyż spłoszone wybuchem zwierzęta pociągowe tratowały ludzi, przedzierając się przez zbitą ciżbę.

Jak się okazuje — w tłum rzucono bombę o niezwykłej sile wybuchowej. Bombę rzucił z dachu jednego z domów przy placu osobnik, ubrany w strój arabski. Miał on niewątpliwie wspólników, gdyż bezzwłocznie do zamachu miała strzelanina ułatwić terroryście ucieczkę.

Na miejsce zamachu przybyły wojskowe karetki angielskiego Czerwonego Krzyża, które spod szczątków poprzewracanych kramów wydobyły 30 zmasakrowanych zwłok. Ponad 60 rannych przewieziono do szpitala. Wiele dzieci odniosło rany pod kopytami spłoszonych mułów.

Policja angielska otoczyła miejsce zamachu kordonem, przeprowadzając w okolicznych domach skrupulatne badania. Pewne poszlaki wskazują, że bomba była pochodzenia zagranicznego. Na trop zamachowca dotychczas nie natrafiono.

Krwawa masakra na rynku wywołała wstrząsające wrażenie w całej Jaffie. Istnieje obawa poważnych rozruchów na tym tle.

BURZENIE DOMÓW W ODWECIE ZA ZAMACHY

JEROZOLIMA, 26.8. — Ogłoszony tu został oficjalny komunikat, z którego wynika, iż szereg domów w mieście Dżenin ma ulec zniszczeniu. Saperzy przystąpią do zniszczenia domów jeszcze dziś rano.

Komunikat wyjaśnia, iż zarządzenie to zostało wydane dla ukarania ludności miasta, która udzielała pomocy terrorystom.

W Akko sąd wojskowy skazał wczoraj na karę śmierci jednego Araba.

Sowiecka linia Maginota

Ostre pogotowie wojsk sowieckich

na Białorusi i Ukrainie

LONDYN, 26. 8. — W związku z reorganizacją czerwonej armii na Białorusi sowieckiej i w okręgu kijowskim, korespondent „Timesa" donosi, że władze wojskowe sowieckie utrzymują oddziały na tym obszarze w ostrym pogotowiu wojennym.

W najbliższym czasie okręgi wojskowe na Białorusi i w rejonie kijowskim przemienione być mają na „wyjątkowe okręgi wojskowe".

Obecnie na tym obszarze znajduje się trzecia część wszystkich sowieckich sił zbrojnych. Broń pancerna oraz samoloty skoncentrowane są tam w tej samej proporcji.

W Orle utworzono nowy okręg wojskowy, który stanowić ma rezerwę dla wojsk stacjonowanych na „sowieckiej linji Maginota".

Dwa nowe pisma

Przed wyborami samorządowymi w Warszawie

WARSZAWA, 26.8. (tel. wł.) W Komisariacie Rządu miasta Warszawy odbywają się konferencje z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego Rady Adwokackiej, Izby Lekarskiej i szeregu innych organizacyj.

Omawiane są sprawy, związane z wyborami samorządowymi w stolicy. Chodzi o powołanie komisyj wyborczych obwodowych i okręgowych.

W przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja przedstawicieli klasowych związków zawodowych dla omówienia taktyki przedwyborczej tych ugrupowań.

Pierwszą jaskółką przedwyborczą — jest zapowiedź ukazania się dwóch nowych pism. Pierwszym będzie „Dziennik Poranny", organ Klubu Demokratycznego, drugim popołudniówka żydowska w języku polskim.

Nieszczęśliwy wypadek

Robotnik Jakub Szczenda zatrudniony na kolei w Sosnowcu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Szczenda doznał strzaskania stopy. Rannego, po nałożeniu opatrunku, przewieziono na kuracje do domu.

Pogoda na dziś

WARSZAWA, 26.8. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym w zachodniej części kraju dużym, na pozostałym obszarze stopniowo malejącym. Skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza na południu. Temperatura około 20 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych z przewagą południowo - wschodnich.

Berlin zadowolony z wizyty węgierskiej

Od Bałtyku po Morze Czarne

sięga niemiecki obszar gospodarczy

BERLIN, 26.8. — Wszystkie oznaki wskazują, że w kołach rządowych i partyjnych panuje pełne zadowolenie na temat przebiegu wizyty Horthy'ego. W każdym razie trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jakie są wyniki polityczne wizyty. Z pewnością nie zawierano określonych umów, co też nie leżało w planach. Tym nie mniej zagadnienia polityczne i wojskowe były głównym przedmiotem zainteresowań.

Węgierskim gościom chciano pozostawić wrażenie przyjaznych uczuć Niemiec, a zarazem potęgi Trzeciej Rzeszy.

Oba te punkty programu zostały w zupełnym zakresie wypełnione. Oficjalna serdeczność, zademonstrowana w sposobie powitania we wspaniałej dekoracji Berlina, nie pozostawiała nic do życzenia.

Toast Hitlera na oficjalnym bankiecie był demonstracją tej wielkiej serdeczności i zawierał wtrącone słowa o gwarancji niemiecko-węgierskiej granicy, które, wedle słów Hitlera, jest „ostateczną granicą historyczną".

Co się tyczy palącego problemu chwili bieżącej, tj. problemu czechosłowackiego, starano się ze strony niemieckiej podkreślić równoległość interesów, wobec której niepotrzebne są szczególne układy, zwłaszcza, że w tej chwili ze względów taktycznych Rzesza chętnie rozmawia z Czechosłowacją za pośrednictwem Henleina, niż za pośrednictwem dróg dyplomatycznych.

Od czasu Anschlussu wpływy gospodarcze Rzeszy w basenie naddunajskim zaktualizowały problem „niemieckiego obszaru gospodarczego" aż po Czarne Morze. Jak pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung", wzdłuż Dunaju przebiegają „środkowo-europejskie siły porządku, które dzięki utworzeniu Wielkiej Rzeszy uzyskały nową potężną podnietę. Węgry są ważnym kamieniem węgielnym tego porządku i współpracy".



NOWY NACZELNY DYREKTOR POLSKIEGO RADIA

Reprodukujemy podobiznę Naczelnego Dyrektora PAT min. Konrada Libickiego, który został powołany na stanowisko Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, opróżnione wskutek śmierci ś. p. dyr. Siemionowa Szymańskiego,

NA ŁAMACH PRASY

„Chamy końmi rozjeżdżają" arystokratyczną P. P. S.

„Głos Narodu" zamieszcza następujące uwagi znanego działacza ludowego Brożka z Tarnowa:

„Było to w roku 1936, pisze p. Brożek, kiedy to Stronnictwo Ludowe po raz pierwszy zaczęło urządzać swoje święto w miastach. Uczyniono to w Tarnowie. Udział w święcie wzięło około 30 tysięcy uczestników. Wrażenie uroczystości w Tarnowie było olbrzymie. Tarnów takich manifestacyj olbrzymich, poza Kongresem Eucharystycznym, nie widział od pamiętnych dni pokoju brzeskiego. Do wzięcia udziału w uroczystości nie zaproszono PPS. Co wobec tego PPS robi?

Przy końcu zebrania, gdy był jeszcze około 5 tysięcy uczestników, bojówka PPS w towarzystwie niemal całego Komitetu Okręgowego PPS wdarła się (!) na trybuny (na boisku sportowym „Tarnovia", na którym odbywała się uroczystość), domagając się głosu wśród wyzwisk, w rodzaju „chamy zbuntowane dać głos dla Ciołkosza" (Ciołkosz był w ich tłumie), „chamy będziecie brać za zboże po 100 zł" i td. Zorientowawszy się w sytuacji, poleciłem grać muzyce, która zagłuszyła wrzaski PPS zaś konna straż porządkowa wpadła na zgromadzony tłum złożony z PPS, rozpędzając ich końmi. Socjaliści wśród wrzasku kryli się po płotach z okrzykami — w rodzaju: „na rany Boga, te chamy nas końmi rozjeżdżają", „wiara, bić chamów" i tp. Okrzyki te nic nie pomogły. Strach przed kopytami końskimi zrobił swoje. W tym czasie zebranie zakończono i plac opuszczono, pozostawiając PPS zbierającą się w „kupę" po stronie straży konnej wyzywającą na chłopów wyrazami nie do powtórzenia. Jak zaznaczyłem, w tłumie tym znajdował się cały OKR PPS na czele z Ciołkoszem.

Gdy po mieście rozeszła się wieść, że chłopi końmi rozpędzili PPS, nie było końca radości. PPS do dziś dnia tego nie może zapomnieć. Muszę tu zauważyć, że najkomiczniej wyglądały „towarzyszki" wspinające się na płoty...

Po incydencie wyżej opisanym zwrócił się do mnie p. Ciołkosz z prośbą o radę, co ma czynić, aby zatrzeć wrażenie wstrętnej burdy i własnej kompromitacji i że komitet jest gotów do przeproszenia władz Stron. Ludowego. Oświadczyłem wówczas, że Stron. Lud. na tym nie zależy. Straż Stron. Lud. rozprawiła się z PPS i jeh przywódcami w sposób właściwy i nie ma żadnej pretensji. Stron. Ludowe raczej może wyrazić żal, że członkowie PPS musieli po drzewach i płotach szukać ratunku przed kopytami chłopskich koni.

To też jest przyczynek do „współpracy" Stron. Lud. z PPS. Organizacje Stron. Lud. są pod terorem bojówek PPS, jak i przywódcy, co zresztą widać z wyżej opisanego faktu.

Od tego czasu, nad czym boleję, z powodu oportunizmu Zarząd ow. str. Lud. zaprasza PPS do udziału w uroczystościach!

Taki jest istotny stosunek socjalistów do ludowców wtedy, gdy nie potrzebują ich poparcia.

Zacięte walki bandytów w Chicago

CHICAGO, 26.8. — Od szeregu tygodni toczy się zacięta walka pomiędzy organizacjami bandyckimi w Chicago. Dotychczas padło 9 zabitych.

Wczoraj znaleziono dziesiątą ofiarę porachunków bandyckich. Jest nią gangster nazwiskiem Battaglia, należący do t. zw. 24-go Gangu. Zwłoki jego znaleziono podziurawione kulami pistoletu maszynowego.

Policja dotychczas w związku z tymi morderstwami nie aresztowała nikogo. Ostatni mord, zdaniem policji, stoi w związku z ostatnimi wyprawami bandyckimi.

Protest Stanów Zjednoczonych u rządu Japonii

WASZYNGTON, 26.8. PAT. Z polecenia sekretarza stanu Hulla ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio — złożył dziś rządowi japońskiemu następującą notę protestacyjną:

Rząd mój pragnie wyrazić jak najenergiczniejszy sprzeciw narażaniu na niebezpieczeństwo życia obywateli amerykańskich zarówno, jak i innych bezbronnych pasażerów cywilnych, znajdujących się w samolotach, kursujących na liniach, uznanych i ustalonych, pozostających w służbie handlowej. Atak ten wywołał oburzenie opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych.

Nota ta została złożona w związku z atakiem samolotów japońskich na komunikacyjny i pocztowy samolot chiński, należący do chińskiej linii powietrznej, utrzymującej komunikację pomiędzy Hongkongiem i Hankou.

Zgon

Ś. P. PROF. AXENTOWICZA

KRAKÓW, 26.8 (tel. wł). W nocy z czwartku na piątek zmarł w Krakowie śp. Teodor Axentowicz, profesor Akademii Sztuk Pięknych, artysta-malarz, znakomity portrecista. Zmarły liczył 86 lat. Kształcił się w Monachium i w Paryżu, w roku 1905 mianowany został profesorem Akademii Sztuk Pięknych. Godność rektora tej akademii piastował dwukrotnie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Hassbach i Ulitz

NA CZELE NIEMCÓW W POLSCE

WARSZAWA, 26.8 (tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Rady Niemców w Polsce dokonano wyboru nowego zarządu organizacji, w skład którego weszli ponownie pp.: senator Erwin Hassbach, jako przewodniczący, dr Ulitz z Katowic, dr Hans Kohnert z Bydgoszczy i August Utta z Łodzi.

500 oficerów niemieckich

JEDZIE NA PRZESZKOLENIE DO WŁOCH

WIEDEŃ, 26.8. — Według wiadomości ze źródeł zazwyczaj dobrze poinformowanych, na mocy istniejącego porozumienia militarnego, zawartego między Rzeszą i Włochami, wyjeżdża w najbliższych dniach pierwsza grupa wyższych oficerów niemieckich do Włoch na przeszkolenie wojskowe.

Do grupy tej należą oficerowie sztabowi od majora wzwyż. Równocześnie do Niemiec udaje się grupa złożona z oficerów włoskich, równorzędnych stopni. Wspomniana umowa przewiduje obustronną wymianę 500 oficerów.

Wśród oficerów niemieckich, udających się na straż do Włoch nie ma ani jednego oficera z b. armii austriackiej.

O zniesławienie

WOJ. DZIADOSZA

LUBLIN, 26.8 (tel. wł.). W Lublinie odbyła się sprawa apelacyjna b. redaktora „Nowej Ziemi Lubelskiej" Adama Zajączkowskiego, oskarżonego o zniesławienie woj. kieleckiego dr Dziadosza. Sąd grodzki w Lublinie skazał Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu i poniesienie kosztów procesu.

Od wyroku tego Zajączkowski apelował do Sądu okr., który wyrok I inst. zatwierdził, zawieszając jednak wykonanie kary na 4 lata i zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Skandal towarzyski

W KLUBIE W DROHOBYCZU

DROHOBYCZ, 26.8. W Klubie Towarzyskim w Drohobyczu, grupującym całą elitę żydowskiego towarzystwa, doszło na tle, nie nadającym się narazie do opublikowania, do niebywałego skandalu towarzyskiego! W sprawę wmieszane są bardzo wybitne osobistości. W związku z tą aferą toczy się już kilka spraw honorowych, przy czym sekundantami są również wybitne osobistości, rekrutujące się przeważnie z przedstawicieli palestry tutejszej i przemysłowców naftowych. Sprawa ta jest tematem rozmów w mieście.

2500 ludzi

W SZPALERZE

Podczas wizyty regenta Horthy'ego w Berlinie i związanej z nią wielkiej parady wojskowej, jaka odbyła się na „Via Triumphalis", oprócz policji i NSKK służbę pełnili członkowie miejscowych organizacji SA. 25.000 ludzi w brązowych mundurach zostało „powołanych". Pracodawcy musieli ich zwolnić na cały dzień bez prawa potrącania z zarobków. Również zamknięte były szkoły, bo dzieci trzeba zebrać o 6 rano i wyprowadzić na ulice do utworzenia szpaleru. Okazało się bowiem, że dzieci najchętniej i najgłośniej wołają „heil!"

Zbrodnia w Warszawie

Rezerwa policji z Golędzinowa w pościgu za bestialskim mordercą policjanta

WARSZAWA, 26.8. Od bandyckich kul padł wczoraj podczas pełnienia służby 37-letni st. post. Józef Czajkowski. Zbrodni dokonał wielokrotnie karany złodziej Wacław Tasiak, lat 26, w centrum Pragi, u zbiegu ul. Wileńskiej i Targowej.

Zbrodniarza, który po strzałach zbiegł, nie zdołano na razie ująć.

Późnym wieczorem st. post. Czajkowski patrolował ul. Targową w pobliżu Dworca Wileńskiego. Na skwerku, przy przystanku tramwajowym, na wprost gmachów dyrekcji Kolei Państwowych spostrzegł zawodowego złodzieja Wacława Tasiaka. Podszedł do niego. W tym momencie Tasiak

WYJĄŁ NAGLE DWA REWOLWERY

Nim policjant zdążył zorientować się w sytuacji padły strzały.

Czajkowski, trafiony trzema kulami runął na chodnik. Zbrodniarz rzucił się do ucieczki, biegnąc ul. Targową, następnie zaś skręcając w ul. 11 Listopada.

Strzały zaalarmowały przechodniów oraz znajdujących się w pobliżu policjantów, którzy pobiegli w uciekającym Tasiaka. Zaczęto ścigać mordercę.

Jednocześnie wezwano Pogotowie. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie

PO KILKUNASTU MINUTACH ŻYCIE ZAKOŃCZYŁ.

Zbrodniarz uciekając tymczasem ul. 11 Listopada wpadł przez furtkę na podwórze domu nr. 10. Dwu lokatorów, którzy zaalarmowani krzykami ścigających, usiłowali bandytę zatrzymać, odtrącił rewolwerem.

Nadbiegło dwu policjantów i sierżant, który przyłączył się do pogoni. Opryszek odwrócił się i strzelił w ich kierunku. Kula nikogo nie trafiła.

Obszerne podwórze pogrążone było w zupełnych ciemnościach.

Morderca zniknął.

Wkrótce nadbiegła większa liczba policjantów z pobliskiego 14 komisariatu. Przyjechała

REZERWA POLICJI Z GOLĘDZINOWA W CHEŁMACH I Z KARABINAMI

Przybyli wywiadowcy urzędu śledczego z tarczami.

Obstawiono okoliczne ulice i sąsiednie posesje.

Jednopiętrowy drewniany dom przy ul. 11 Listopada 10 posiada podwórze, ograniczone murami sąsiednich kamienic.

W murowanych piętrowych oficynach domu mieszczą się fabryka ozdób choinkowych i farbiarnia oraz pralnia chemiczna.

W kącie podwórza, gdzie stoi śmietnik, znajduje się 3 i pół metrowej wysokości mur, odgraniczający posesję przy ul. 11 Listopada 10 od posesji przy ul. Inżynierskiej 9.

Policja, poszukująca Tasiaka, stanęła przed dwiema ewentualnościami: zbrodniarz albo skrył się na terenie posesji, albo też ze śmietnika dostał się na przylegające do muru komórki, a z nich na mur i zeskoczył na podwórze domu przy ul. Inżynierskiej 9, poczym zbiegł przez bramę na ulicę.

Miał na to dosyć czasu, ponieważ ścigający go policjanci po strzale, skierowanym do nich, na chwilę się zatrzymali, dopóki nie oświetlono podwórza lampą, znajdującą się przed wejściem do oficyny.

Skrupulatne przeszukanie posesji nie dało rezultatu. Zbrodniarza nie znaleziono ani w piwnicach, ani w komórkach, ani w żadnym z mieszkań.

ZARZĄDZONO WÓWCZAS OBŁAWĘ NA CAŁEJ PRADZE,

a przede wszystkim w różnego rodzaju kryjówkach złodziejskich. Poszukiwania i rewizje trwały do rana.

Tasiak oddawna jest dobrze znany policji. Niejednokrotnie odsiadywał areszt za kradzież. Ostatnio zatrzymano go w ubiegłą niedzielę.

Policjanci, którzy przyszli przeprowadzić tego dnia rewizję u jednego z paserów, mieszkającego przy ul. Brzeskiej 11, zastali w mieszkaniu dwu obcych mężczyzn. Jeden z nich zdołał zbiec, drugiego zatrzymano.

W komisariacie okazało się, że jest to Wacław Tasiak. Przeprowadzono go do urzędu śledczego. Ponieważ ustalono, iż złodziej nie jest obecnie poszukiwany za żadne przestępstwo, we wtorek zwolniono go z aresztu. W dwa dni później Tasiak dokonał zbrodni.

Ś. p. st. post. Józef Czajkowski służył w policji od kilkunastu lat. Do ubiegłego roku przydzielony był do rezerwy konnej. Przed rokiem ze względu na stan zdrowia został przeniesiony do policji pieszej i przydzielony do 14 komisariatu.

Pozostawił żonę oraz dwoje małych dzieci.

Europa pod znakiem niepewności

PRZEPAŚCIE DO PRZEBYCIA

W świetle ostatnich wydarzeń ogólny widok Europy jest dość niewesoły: nasza część świata tonie znów w gęstych chmurach niepewności. Jedynym bodaj pocieszającym akcentem jest fraza, wypowiedziany w „Essener National Ztg.” z okazji wizyty w Niemczech generała Vuillemina, szefa sztabu lotnictwa francuskiego:

— **Nie ma przepaści nie do przebycia!**

Ale, niestety, jest to tylko frazes. Część prawdy, w nim zawartej, dotyczy faktu, że w obecnych warunkach, w dobie rozbujanych masowych antagonizmów i ustawicznych judzeń, stosunkowo najłatwiej porozumiewają się wojskowi, a zwłaszcza b. kombatanci. Łączy ich bowiem wspólne rozumienie wojny, a nawet pewien, jeśli tak wolno powiedzieć, solidaryzm zawodowy, podszyty wzajemnym szacunkiem. Ten klimat duchowy, obcy międzynarodowym podżegaczom do wojny i rewolucji, sprawia, że

w chwili obecnej armie, czyli zbrojne ramiona narodów, może najmniej podlegają psychozie nienawiści,

sączonej w ich mózgi arterie. Gdyby na widowni świata rozmawiali ze sobą tylko b. kombatanci, a zwłaszcza rycerscy lotnicy, to formuła: „nie ma przepaści nie do przebycia” miałaby istotnie realne znaczenie.

Tymczasem pogłębiła się przepaść pomiędzy Francją i Włochami, które dzieli diametralnie sprzeczny stosunek do wojny w Hiszpanii. Polityka nieinterwencji, ześrodkowana w komitecie londyńskim pod przewodnictwem lorda Plymoutha, doznała w tych dniach dotkliwej porażki. Nadeszła bowiem dawno oczekiwana odpowiedź gen. Franco na notę brytyjską w sprawie wycofania ochotników z terenu wojny hiszpańskiej. [illegible] w Burgos stawia jako warunek pierwszy przyznanie mu praw strony wojującej, co znów nota brytyjska uzależnia od uprzedniej ewakuacji przynajmniej 10.000 obcych ochotników.

Sądząc z komentarzy prasy angielskiej i francuskiej,

odpowiedź generała Franco zawiesza znów znak zapytania

nie tylko nad działalnością komitetu londyńskiego, ale i nad angielsko-włoskim porozumieniem.

Rozczarowaniu w Anglii odpowiada cicha radość w ZSRR. Taki obrót sprawy oznacza dalszą zwłokę i dalszą niepewność.

Ta niepewność zawisła nad rusztowaniem budowy osi Londyn — Paryż — Rzym. Na razie budowę wstrzymano, robotnicy zeszli z rusztowań.

Dokoła misji lorda Runcimana zgęszcza się również atmosfera niepewności. Lord Runciman jest, jak wieść niesie, ściśle bezstronny i sprawiedliwy, ale ma właściwą wszystkim Anglikom słabość do week-endów. A week-endy spędza w pałacach magnaterji niemieckiej (Hohenlohe) lub zniemczonej (K[illegible]sky), co czeska opinia publiczna ma mu cokolwiek za złe. Do pytania: co powie lord Runciman? przyłącza się druga aktualna kwestia: co postanowi regent Horthy? Albowiem wizyta w Niemczech tego niekoronowanego króla Węgier przypadła właśnie w momencie konferencji Małej Ententy w Bled (Jugosławia), gdzie czyniono za sprawą Anglii i Francji usilne starania,

by Węgry odciągnąć od Niemiec i pogodzić z Bukaresztem i z Pragą.

Gdy tak usilne czyni się zabiegi dla przeciągnięcia Węgier na stronę wielkich demokracyj i Małej Ententy, jednocześnie polityka niemiecka czyni co może, by temu przeszkodzić. Podejmując regenta Horthy'ego ze specjalną ostentacją, kanclerz Hitler występuje zarazem po raz pierwszy jako władca austro-niemiecki i następca Habsburgów, których zastępcą w Budapeszcie jest admirał Horthy.

Na marginesie konferencji w Bled pisze „Osservatore Romano”:

Mimo istniejących układów trudno jest liczyć na bardziej skuteczną pomoc Rumunii i Jugosławii dla Czechosłowacji, stojącej w obliczu ciężkiego kryzysu. Rumunia wobec ZSRR zajmuje stanowisko odmienne, niż Czechosłowacja, Jugosławia natomiast zerwała z dyrektywami polityki Małej Ententy, układając się bezpośrednio i przyjaźnie z Niemcami i Włochami właśnie w chwili, gdy zagadnienie sudeckie spotęgowało napięcie pomiędzy Berlinem a Pragą.

Dla pełności obrazu wypada jeszcze dodać niepewność we Francji co do dalszych losów gabinetu Daladiera. Tu sprawa sprowadza się do pytania, czy Daladier, naraziwszy sobie socjalistów, komunistów i syndykalistów niedzielnym swoim przemówieniem na rzecz przedłużenia godzin pracy w zakładach pracujących dla wojska, zechce przyjąć sukurs prawicy, zrywając z „frontem ludowym”. Byłby to, jak nie raz tu zaznaczono,

przełom w polityce francuskiej.

Niepewność zawisa więc i nad Francją, której polityka wewnętrzna odbija się na polityce zagranicznej i wpływa na zmiany w układzie sił na Zachodzie, co nieraz już podkreślano.

Niepewność tu, niepewność tam... Europa weszła w znak niepewności.



REGENT WĘGIER Z WIZYTĄ U KANCLERZA HITLERA

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające regenta Węgier admirała Horthy'ego w towarzystwie ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa i admirała Boehma na pokładzie niemieckiego okrętu „Patria”.

Deklaracja Kapituły Krakowskiej

w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi

Krakowska Kapituła Metropolitalna złożyła w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi następujące oświadczenie:

„Kapituła Metropolitalna Krakowska, w której rocznikach ręka jednego z duchownych katedry skreśliła w dniu zgonu Królowej Jadwigi przepiękne o Niej wspomnienie w słowach tchnących żalem i podziwem: „Pani Jadwiga, Królowa Polski, Obrończyni Kościoła, wzór wszystkich cnót, której równej nie widziano teraz na całym świecie w rodzie człowieczym, pokolenia królewskiego, zmarła dz. 6 o południu”,

która w swym archiwum przechowuje dotąd dwa akty z XV wieku (z r. 1419), będące wymownym świadectwem czci religijnej, jaką najbliższe już pokolenie otaczało jej grobowiec i za jej wstawiennictwem wypraszało sobie łaski u Boga, oświadcza, że

żywi najgłębszą cześć dla świątobliwej monarchini, jako dla hojnej dobrodziejki katedralnego kościoła krakowskiego, zbożnej fundatorki Kolegium Psałterzystów, którego zadaniem miało być pomnożenie chwały Bożej nieustannym nabożeństwem, tak we dnie jak i w nocy, przez śpiewanie psalmów Dawidowych i innych pieśni pobożnych; o której szczodrobliwości dla tej świątyni świadczą po dziś dzień cenne dary w skarbcu katedralnym, z których najcenniejszym jest t. zw. racjonał, osobliwa odznaka biskupów krakowskich, własnoręczne dzieło Królowej, całe perłami naszyte — oraz

wyraża najgorętsze pragnienie, aby ta Apostołka na tronie wyznawczyń (swym życiem stwierdza, że ją duch Chrystusowy nawskroś przeniknął, ta Matka ubogich, Opiekunka sierot i Miłośnica ludu wiejskiego, któremu łzy litościwą ocierała dłonią, ta niezmordowana krzewicielka Królestwa Bożego, co jeszcze na śmiertelnej pościeli stygnącą ręką przekazała całą swą majętność na szerzenie światła prawdy chrześcijańskiej, żyjąca dotąd w całej glorii swej świętości, mogła dotąpić jak najrychlej tej aureoli, którą Chrystus przez Namiestnika Swego w ończy wiernych Swoich wyznawców i odbierać cześć na naszych ołtarzach jako Święta Opiekunka Polski katolickiej i Orędowniczka Rzeczypospolitej”.

Jednocześnie Krakowska Kapituła złożyła znaczną ofiarę na koszta związane z zabiegami o beatyfikację.

Ministrowie Jugosławii i Danii

PRZYJEŻDŻAJĄ 2 WRZEŚNIA DO POLSKI

W dniu 2 września przyjeżdża do Polski na zaproszenie Rządu polskiego jugosłowiańskiego minister handlu i przemysłu dr Nikan Vrbanic.

Ministrowi towarzyszyć będzie małżonka oraz p. Grgasevic, naczelnik wydziału turystyki.

W tym samym czasie przyjeżdża również na zaproszenie rządu polskiego duński minister handlu, przemysłu i żeglugi Kjaerböl wraz z prezesem związku inżynierów w Danii oraz prezesem towarzystwa polsko-duńskiego w Kopenhadze i p. Skat-Rordan, szefem gabinetu ministra.

Obaj ministrowie zabawią w Polsce parę dni, zwiedzą szereg ważniejszych ośrodków przemysłowych i wezmą udział w otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie.

Deprecjacja

MARKI NIEMIECKIEJ

„Financial Times” donosi, że w ostatnich tygodniach wartość banknotów niemieckich obniżyła się o 33%. Na rynku londyńskim płaci się obecnie 36 marek za funt szterlingów, tj. trzecią część wartości marki wolnodewizowej. Deprecjacja ta nastąpiła w wyniku dużego napływu banknotów niemieckich na rynek angielski.

Dziennik stwierdza, że po doświadczeniach z r. 1928, gdy olbrzymie ilości marek niemieckich pojawiały się zagranicą, w Londynie odnoszą się z dużą rezerwą do przyjmowania tych banknotów. W tych warunkach nie było by rzeczą dziwną, gdyby marka niemiecka doznała ponownej deprecjacji.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Przemiany w Anglii

Demokratyzacja angielskiego korpusu oficerskiego

Przez kilka tygodni angielska opinia publiczna zaprzątała swą uwagę kwestią, czy minister wojny Belisha, który popadł w konflikt z zięciem Winstona Churchilla, utrzyma się na swojej pozycji, po zaatakowaniu immunitetu poselskiego, czy też legnie w boju z parlamentem. Większość była prawie pewna, że Belisha będzie musiał podać się do dymisji. Jednak premier Chamberlain oświadczył się za Belishą i ten pozostał na swoim stanowisku. Wielu Anglików, na ogół dobrze orientujących się w zakamarkach polityki wielkobrytyjskiej, nie mogło tego faktu zrozumieć.

Obecnie dopiero jasne stają się powody, dla których Belisha nie podał się do dymisji, zwłaszcza gdy weźmie pod uwagę bardzo poważne reformy,

jakim ulega armia wielkobrytyjska.

Głównym inicjatorem reform oraz ich realizatorem jest właśnie Belisha. Reformy te niezwykle głęboko sięgające, obejmują armię lądową, do tej pory traktowaną niejako po macoszemu w porównaniu z marynarką i lotnictwem wojskowym.

Gdy Belisha został mianowany ministrem, zarządził poważne przesunięcia w korpusie generalskim, co świadczyło, że armja angielska wymaga gruntownych reform „od stóp do głów”, oraz że na przeprowadzenie tych reform Belisha się zdecydował, zaczynając od „głowy” tj. od generałów. Ostatnie zarządzenia rozciągają się na młodszy korpus oficerski. W miejsce feudalnego korpusu armii wielkobrytyjskiej, za jaki do tej pory uważano oficerów angielskich, ma być stworzony

demokratyczny korpus oficerski.

Jednak, ażeby dotychczasową ekskluzywność usunąć muszą być wprowadzone zmiany w możliwościach dostawania się do korpusu oficerskiego, zwiększone szanse awansów oraz powiększone pobory. Całą reformę przeprowadza się pod hasłem „Być oficerem jest radością i przyjemnością”.

Belisha zabrał się raźnie do dzieła. Dwa angielskie klasyczne zakłady kadeckich korpusów w Woolwich i Sandhurst powiększają znacznie ilość wolnych miejsc. Pobory młodych oficerów zostają podwyższone tak, aby umożliwić im należytą egzystencję bez pomocy rodziców. Podporucznik po dwuletniej służbie pobierać będzie gażę w wysokości 20 funtów szt. miesięcznie. Warunki awansów zostają poprawione, tak że obecnie w 47 roku życia będzie można zostać majorem, podczas gdy do tej pory w 46 roku życia można było dopiero osiągnąć stopień kapitana. Przy [illegible] obniżenie lat służby. Generał porucznik przechodzić będzie na emeryturę w 60 roku życia, zamiast, jak to miało miejsce do tej pory — w 67, podpułkownik w 50, zamiast w 55.

Liczba ostatnio dokonanych awansów a mianowicie 2.500, odpowiada prawie jednej czwartej stanu kapitanów i poruczników w czynnej służbie armii angielskiej.

Nie przyszło łatwo ministrowi Belisha przeforsować te reformy. Wiele trudności miał do pokonania zwłaszcza wśród sfer biurokratycznych, które dobrze sobie zdawały sprawę z tego, do czego on zmierza. Belisha otworzył szeroko drzwi dla tak koniecznego uzupełnienia i

odmłodzenia angielskiego korpusu oficerskiego.

Łamiąc tradycję, jak i upór niektórych sfer wykazał, że nie cofa się przed żadnymi trudnościami, aby postawić bojowość armii wielkobrytyjskiej na dużym poziomie. Pierwsze jego pociągnięcia od biły się szerokim echem. Krótkimi rozkazami targnął się na tradycję, której sam jest w zasadzie wierny. Niemniej podkreśla stale, że tylko tradycja do zwycięstwa nie wystarczy. Czasy i warunki gruntownie się zmieniły. Musi i Anglia się zmienić. I zmienia się!

Pomoc państwa dla rodzin

PODATEK DOCHODOWY

ZALEŻNY BĘDZIE OD LICZBY DZIECI

Rodzina — ta najmniejsza komórka w układzie społecznym — stała się dziś punktem ciężkości polityki populacyjnej państw oraz profilaktyki społecznej. Przyczyniła się do tego w głównym stopniu wojna światowa, która znacznie rodziny wysunęła na pierwszy plan. Zmianie uległo stosunek państw do rodziny. Wszędzie obserwujemy widoczną propagandę i pomoc w zakładaniu rodzin oraz w ułatwianiu im wykonywania swych obowiązków.

Wzrost liczby rodzin legalnych wpływa zresztą na zmniejszenie wydatków w innych dziedzinach opieki społecznej. Istnieje bowiem stwierdzone prawo, że wraz ze wzrostem rodzin zmniejsza się ilość chorób wenerycznych i dzieci nieślubnych.

Pomoc państwa, okazywana rodzinie, objawia się w postaci różnych aktów ustawodawczych. Poza tymi, które dotyczą dziedziny ubezpieczeń, szkolnictwa itp., wszystkie niemal państwa europejskie wprowadziły ulgi w podatku dochodowym dla rodzin, obarczonych liczniejszym potomstwem.

Poza Rzeszą Niemiecką i Italią, — gdzie polityka populacyjna jest specjalnie forsowana i wydaje się na nic miliardy na pomoc pod różnymi postaciami, ulgi w podatkach w zależności od liczby dzieci wprowadziły z mniejszych państw: Dania, Finlandia, Węgry, Turcja, Szwajcaria, Rumunia. W tej ostatniej zniżki podatku dochodowego wahają się od 20—60 proc.

We Francji przy dochodach do 10 tysięcy fr. redukcja podatku wynosi 20 proc. dla podatnika, posiadającego jedno dziecko, 40 proc. — dwoje dzieci, 100 proc. — troje i więcej dzieci. Przy wyższych dochodach skale są nieco mniejsze. Wszystkie jednak rodziny, posiadające czworo lub pięcioro dzieci, są już od podatku dochodowego zwolnione.

Ciekawy rodzaj pomocy wprowadziły koleje francuskie. Rodziny z dziećmi do lat 18 korzystają z tańszych przejazdów. Ulgi te w zależności od liczby dzieci wahają się od 30—70 proc. W wielu miastach francuskich liczne rodziny płacą taniej za wodę, za gaz, elektryczność, mieszkania, za wstępy do muzeum itp.

W większości państw urzędnicy państwowi i samorządowi otrzymują dodatki na dzieci, w licznych krajach dodatki mieszkaniowe itd.

Zagadnienia te stają się aktualne u nas w związku z zapowiedzianą na jesieni

zmianą podatku dochodowego.

Dotychczas w Polsce każdy obywatel płaci ten podatek w zależności od dochodu, bez względu natomiast na liczebny stan rodziny. Dodatki dla dzieci otrzymują pracownicy samorządowi, — przy czym pod uwagę brane jest tylko troje dzieci. Dodatki dla urzędników państwowych zniesione zostały w 1934 roku i obecnie urzędnicy ci zabiegają o ich przywrócenie.

Polska wprawdzie stała dotychczas na czele państw o największym przyroście naturalnym, dla tego zagadnienia populacyjne nie grały u nas takiej roli, jak np. w wyludniającej się Francji, czy w „starzejących" się Niemczech. Notujemy jednak olbrzymie potrzeby opieki społecznej. To też wprowadzenie u nas na szeroką skalę profilaktyki społecznej — **umacniania rodziny, ochrony słposzczególnych jednostek — staje się zagadnieniem wielkiej wagi.**

Ostatnie statystyki wykazują zresztą dość znaczne zmiany w dotychczasowym przyroście naturalnym ludności i liczbie zawieranych małżeństw, stwarzając konieczność pewnych zmian w naszej polityce populacyjnej.

NA FALI DNIA

DOBRE PIECZYWO RUGUJE CHOROBY

Zbliża się okres znacznego powiększenia spożycia pieczywa w związku z masowym powrotem z letnisk, szczególnie młodzieży szkolnej, oraz zbliżającym się końcem sezonu nowalijek warzywnych. Pieczywo stanowi podstawę odżywiania szerokich warstw ludności, a przede wszystkim dzieci i ludności robotniczej.

Na pieczywo winna też być zatym zwrócona uwaga władz sanitarnych i administracyjnych, łatwiej jest bowiem i taniej zapobiegać chorobom, niż je leczyć.

Gatunek pieczywa jest niejednokrotnie powodem chorób żołądkowych, a niehigieniczna dostawa jego sprzyja szerzeniu się chorób zakaźnych. Skoro poprawy gatunku pieczywa nie można się spodziewać w najbliższym czasie, obowiązkiem władz jest zapewnić higieniczną jego sprzedaż. Okoliczności te przemawiają za koniecznością wprowadzenia obowiązku sprzedaży pieczywa w opakowaniu, jak to się dzieje już na Śląsku.

× **NAGŁY ZGON.** Wczoraj wieczorem zasłabł nagle na ulicy mieszkaniec Dąbrowy, Stefan Guzowski, syn znanego lekarza dąbrowskiego. Przeniesiony do pobliskiej apteki p. Guzowski zakończył życie. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Ku czci Królowej Korony Polskiej

Święto M. B. Jasnogórskiej

Liczne pielgrzymki przybyły do Częstochowy

Od kilku dni nieprzeliczone rzesze ludu polskiego z całego kraju ciągną na Jasną Górę. Wczorajsze święto N. M. P. Jasnogórskiej stało się manifestacją uczuć katolickich całej Polski.

Święto to ustanowione zostało przez papieża Piusa XI w r. 1926 i chociaż nie jest świętem oficjalnym, to jednak w Częstochowie rok rocznie obchodzone jest bardzo uroczyście odpustem i solennymi nabożeństwami.

Nabożeństwa w dniu tym rozpoczynają się od wczesnego rana, po czym bez przerwy odprawiane są msze św., a po południu uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

NA JASNĄ GÓRĘ

Tegoroczne uroczystości ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej, ściągnęły — jak corocznie — olbrzymie rzesze wiernych ze wszystkich stron naszego kraju.

Już od wtorku przybywały na Jasną Górę liczne pielgrzymki, które mimo niesprzyjającej pogody i deszczu, ciągnęły przez miasto ze śpiewem pieśni religijnych i przy dźwiękach własnych orkiestr.

We wtorek i środę przybyły następujące pielgrzymki: z Kurzelina, Włodawy, Nowego Miasta (360 osób), Włoszczowy, Mińska Mazowieckiego, Radziejowa, Czarncy, Korzęcina, Otwocka, Kielc, Skoczowa, Bielska, Bebelna, Jarzębowa oraz z miejscowości: Koniecno, Kije, Rąbiszew, Oszkowice, Zielona i Okcza. Z Bobrownik i Chlewnik przybyło przeszło stu młodzieńców na rowerach. Poza tym przybyły kompanie ze Sławna (sandomierskie) 200 osób, Żarnowa 500, Kraśnika 1.100, Milejowa 650, Radoszyc 1000, Sulejowa 500, z Podlasia 1.100, Oświęcima 1500, Wilna 500, z Kujaw 1600, Czarnocina 2000, Łowicza 1000, Karsznicy (pow. sieradzki) 720, Ozorkowa 1210, Rozprzy 1400, Sadowny (pow. Węgrów) 1045, Piaseczna (p. Grójec) 1472 i Katowic 34.

Przybywały też tłumy pątników w licznych nie zorganizowanych grupach koleją, autobusami, furmankami i pieszo. Ogółem w środę rano było już na Jasnej Górze około 8 tysięcy pielgrzymów, wypełniając wnętrze Bazyliki i zalegając okoliczne place.

Mnóstwo krytych wozów wiejskich zaległo dziedzińce domostw podklasztornych, oraz pola za klasztorem.

A rzesze pielgrzymów napływają w dalszym ciągu.

Uroczystości w Częstochowie potrwają do dzisiaj.

Nowa umowa

POLSKO - NIEMIECKA OFICJALNIE OGŁOSZONA

Na dwa i pół lat uregulowane zostały stosunki handlowe między Polską a Rzeszą Niemiecką z włączoną już do niej b. Austrią. Wczorajszy „Dziennik Ustaw" przynosi tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. o nowej umowie gospodarczej polsko - niemieckiej, która wchodzi w życie 1 września rb., a obowiązywać będzie do 28 lutego 1941 r. z prawem dalszego jej przedłużenia.

Wszelkie rozrachunki z wzajemnej wymiany i regulowanie należności odbywać się będzie w Polsce wyłącznie za pośrednictwem Polskiego Instytutu Rozrachunkowego (PIR), w Niemczech wyłącznie za pośrednictwem Niemieckiej Kasy Rozrachunkowej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 Sierpień — **Sobota**

Józefa Kalas., Jana b.
Słowiański: Strzedziesława
Słońca wsch. 4.37, zach. 18.37
Księżyca w. 7.16, zach. 18.57

HISTORIA PODAJE:
1270 Król węgierski Stefan z pielgrzymką u grobu św. Stanisława w Krakowie.
1764 Stanisław August Pon. wybrany królem
1928 Zawarcie paktu pokojow. Kelloga.

PRZYSŁOWIA:
Gdy w ostatni tydzień sierpnia dogrzewa,
Zima długa i śnieżna bywa.

AFORYZMY:
Sztuka może być niewolnicą, nigdy jednak poddanką.

RADY PRAKTYCZNE:
Aby zachować biały kolor naczyń aluminiowych, gotuje się w nich od czasu do czasu kawałki cytryny.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Arena życia".
EDEN: I. „Nie znała miłości". II. „Życie we dwoje".
PATRIA: „Byłam szpiegiem".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PARAFIALNYM WNIEB. NAJŚW. MARII PANNY

godz. 6 — Prymaria z nauką — ks. kan. Janekowski;
godz. 8 — Msza św. z nauką — ks. Łopaciński;
godz. 10 — Suma — ks. Łopaciński, kazanie — ks. Dzieniarz;
godz. 12 — Msza św. — ks. Dzieniarz, kazanie — ks. Łopaciński;
godz. 7 — w kaplicy więziennej Msza św. z nauką — ks. Dzieniarz;
godz. 16 — nieszpory — ks. Łopaciński

W KOŚCIELE PARAFIALNYM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W STARYM SOSNOWCU

godz. 9 — Msza św. z nauką;
godz. 11 — Suma z kazaniem;
godz. 16.30 — Nieszpory.
W dni powszednie: godz. 8.30 Msza św.

W KOŚCIELE PARAFIALNYM M. B. ANIELSKIEJ W DĄBROWIE

godz. 6.30 — Jutrznia — ks. Kowalski;
godz. 7 — Prymaria — ks. Kowalski, nauka ks. Jaros;
godz. 9.30 — Msza św. — ks. Jaros, nauka ks. Kowalski;
godz. 11 — Suma za parafian — ks. Jaros, nauka — ks. Kowalski;
godz. 16.30 — Nieszpory.
W czwartek o godz. 18 „Godzina święta"
W piątek o godz. 16 „Droga Krzyżowa".
W sobotę o godz. 18.30 pacierze wieczorne, Litania Loretańska, błogosławieństwo N. Sakramentu i sposobność do spowiedzi.

Energiczna walka z niechlujstwem
w sklepach spożywczych i jatkach mięsnych w Sosnowcu

W ostatnich dniach komisja z ramienia zarządu m. Sosnowca dokonała szeregu lustracyj lokali handlowych na terenie śródmieścia Sosnowca, Milowic i Modrzejowa.

Komisja stwierdziła w wielu wypadkach ogromne niechlujstwo, w szczególności w sklepach kolonialnych, jatkach mięsnych i tak zwanych „kawiarniach".

Stwierdzono też w wielu sklepach nieujawnianie cen. We wszystkich tych wypadkach spisano protokuły i skierowano do władz administracyjnych celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Energiczne postępowanie komisji powitać należy z najwyższym uznaniem. W odniesieniu do uporządkowania sklepów spożywczych, owocarń, jatek mięsnych potrzebna bowiem jest nie mniejsza energia od tej, którą przejawiano w ostatnich miesiącach przy nadawaniu miastom i osiedlom bardziej kulturalnego wyglądu. W sklepach i sklepikach w szczególności spożywczych, panuje częstokroć niewiarygodne niechlujstwo.

Oczywiście walka z tym niechlujstwem, antysanitarnym stanem, nie da żadnych rezultatów, o ile tolerować się będzie istnienie sklepów spożywczych w różnych norach, budach, ciasnych pomieszczeniach. Jeżeli od fryzjera wymaga się, aby **pomieszczenie było odpowiedniej wielkości, aby posiadało odpowiednie oświetlenie i wentylację to — zdawałoby się — takie same warunki powinny być wymagane od sprzedawców produktów żywnościowych**, a w szczególności owoców, jakże łatwo stających się ogniskiem chorobowym.

W rzeczywistości dzieje się inaczej, i ten dział handlowy, który powinien być przykładem i wzorem dla innych pod względem czystości — reprezentuje największą niechlujność i największe zaniedbanie, lokując się w najnieodpowiedniejszych pomieszczeniach, małych ciasnych, ciemnych, brudnych itp.

Może akcja komisji miejskiej przyczyni się choć w części do zmiany tego stanu.

Sztandary 1 i 5 p. p. Legionów
w Kielcach

1 i 5 p. p. Legj. — najstarsze pułki wojska polskiego nadesłały kopje swoich sztandarów, które uroczyście będą złożone w pierwszej kwaterze głównej Komendanta Józefa Piłsudskiego w Kielcach w dniu 2 października br.

Nadto Komitet Budowy „Pomnika Czynu Legionów" w Kielcach postanowił, że w tym samym dniu odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika.

Sosnowiec
POWIĘKSZA SWÓJ MAJĄTEK

Zarząd m. Sosnowca nabywa plac powierzchni około 9 i pół tysiąca mtr. kw. przy ul. Naftowej od spadkobierców J. Niewiarowskiego. Celem powzięcia odpowiedniej uchwały w tej sprawie zbierze się w poniedziałek Rada miejska.

——oOo——

Półtora miliona złotych
WYPŁACIŁ ZUS ŚWIADCZEŃ WYPADKOWYCH

W ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. wypłacono ogółem 1.688.200 zł tytułem ubezpieczeń od wypadków. Z sumy tej na renty przypadło 1.466.000 zł, na świadczenia jednorazowe i zapomogi pośmiertne, odprawy wdowie, oraz koszty protez i lecznictwa 272.000 zł.

Nie zostawiać
BEZ OPIEKI DZIECI

Mały Staś Lech (Sosnowiec, Mazowiecka 12), bawił się na oknie i w pewnym momencie stracił równowagę, spadając z piętra na ziemię. Dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Pekinie.

Ostatni kurs dorożki nr. 50

Tragiczna śmierć dorożkarza

Zdziwienie wywołało onegdaj w nocy u pełniącego służbę posterunkowego p. p. przy zbiegu ulic Małachowskiego, Pierackiego i 3 Maja w Sosnowcu, gdy zauważył jadącą dorożkę w stronę dworca bez... woźnicy.

Była godzina 1 min. 15. Posterunkowy pośpieszył za dorożką, a koń tymczasem według wszelkich przepisów o ruchu kołowym skręcił na plac przed dworcem i stanął w szeregu dorożek.

Była to dorożka oznaczona numerem „50", należąca do **Józefa Sitko, Sosnowiec, ul. Daleka)**.

Cóż się stało jednak z właścicielem?

Dorożkarze przed dworcem widzieli, jak Józef Sitko wyjechał z pasażerami w stronę Sielca o godz. 12 min. 30.

Koń powrócił bez swego pana po trzech kwadransach. Gdy minęło pół godziny a Józef Sitko nie zjawiał się zaniepokojeni koledzy postanowili udać się na poszukiwania. Dorożką Sitka udali się na poszukiwania pp. Adamek (dorożka nr. 47), Ziółko (nr. 46) i Marzecki (nr. 49).

Na rogu ul. Sieleckiej i Narutowicza poszukujący spotkali st. przodownika i razem z nim udali się na poszukiwania sądząc, iż Sitko został napadnięty i pobity.

Po godzinnym poszukiwaniu znaleziono Sitkę na ulicy Narutowicza z rozbitą głową i nie dającego znaku życia. Jego własną dorożką przewieziono go do komisarjatu p. p.

Co spowodowało śmierć Sitki? Napad, czy nieszczęśliwy wypadek?

Sitko chociaż liczył sobie około 60 lat był mężczyzną silnym i energicznym.

Badanie lekarskie ustaliło, iż śmierć nastąpiła wskutek złamania podstawy czaszki. Według wstępnego dochodzenia przebieg wypadku mógł być następujący:

Sitko odwiózłszy pasażerów wracał przed dworzec. Wracając zdrzemnął się na koźle. W pewnym momencie dorożka uderzyła osią o krawężnik i Sitko wskutek nagłego wstrząsu spadł z kozła uderzając tak silnie głową o krawężnik, iż zabił się na miejscu.

Dalsze dochodzenie ustali, czy istotnie taki przebieg miała tragiczna śmierć starego dorożkarza.

Wśród kolegów panuje bowiem przekonanie, iż upadek ten z kozła mogli spowodować napastnicy.

Ostatni kurs dorożki nr. 50 — był już z martwym ciałem właściciela.

W szponach nałogu

Sensacyjny proces lekarza z Dąbrowy
Afera narkotykowa przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Swego czasu wielkie wrażenie wywołała sprawa ujawnienia szajki handlarzy narkotykami w Zagłębiu Dąbrowskim, której nici sięgały stolicy i w którą zamieszani byli ludzie znani w Zagłębiu.

Władze śledcze wpadły na trop szajki, złożonej z kilku osób, które dobrawszy sobie do pomocy znanego lekarza w Dąbrowie dr. Włodzimierza Kaczorowskiego trudniła się sprzedażą morfiny,

uzyskując ją na podstawie recept wypisywanych przez lekarza.

Głównym dostawcą trucizny był właściciel zakładu fryzjerskiego na Niemcach pod Sosnowcem, **Marian Placek**. Ułatwiali mu nawiązywanie kontaktów z nabywcami i sprzedaż narkotyku — mieszkańcy Dąbrowy: **Franciszek Maj** i jeżo żona **Matylda**. Poza tym w aferę narkotykową wmieszany był jeden z przemysłowców, znany szeroko w sferach towarzyskich stolicy,

który nabywał morfine nie tylko dla siebie, lecz dostarczał jej swoim przyjaciołom w Warszawie.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, przy czym dr. Kaczorowski wyjaśniał, że wydawał recepty zgodnie z zasadami praktyki lekarskiej i tylko tym osobom, które istotnie tego środka potrzebowały.

Przewód sądowy ustalił jednak bezspornie winę oskarżonych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy

skazał Mariana Placka i dr. Kaczorowskiego po dwa lata więzienia i po 5 tysięcy zł. grzywny.

Sprawa wywołała w Zagłębiu Dąbrowskim wielką sensację.

Roboty kanalizacyjne i drogowe
w Sosnowcu

Zarząd miasta Sosnowca ustalił na swym ostatnim posiedzeniu plan robót inwestycyjnych na rok 1939-40, który następnie zostanie przedłożony Funduszowi Pracy.

W ustalonym planie zostały przewidziane roboty kanalizacyjno-wodociągowe na następujących ulicach: Ostrogórskiej, Płockiej, Dobrej, Górniczej, Piaskowej, Chłodnej, Środuli, Składowej, Narutowicza, na hałdach od ul. Pierackiego do Małachowskiego i ewentualnie na Pawiej. Koszty tych robót wyniosą 150 tys. zł. z czego Fundusz Pracy pokryje 100 tys. zł.

Roboty drogowe przewidziane są na następujących ulicach: Dąbrowskiej — (kostka bazaltowa), Modrzejowskiej i Limanowskiego (klinkier), Piłsudskiego od Sobieskiego do Grabowej (kostka bazaltowa), Rudnej do granicy miasta (kostka).

Również w Modrzejowie rynek zostanie wyłożony płytkami betonowymi.

Inne ulice zostaną wybrukowane granitem zdjętym z ulic Piłsudskiego i Modrzejowskiej.

Koszt robót brukarskich wyniesie 965 tys. zł., z czego Fundusz Pracy pokryje 450 tys. zł. W tę sumę została wliczona również wartość kamienia, który daje Ministerstwo komunikacji w formie dotacji.

Przykre przeoczenie

W dniu 11 września odbędzie się w fabryce Dechsel w Sosnowcu uroczyste otwarcie strzelnicy. W zaproszeniach do wzięcia udziału w tej uroczystości, rozsyłanych do szeregu osób w Zagłębiu, przez przeoczenie pominięto w składzie osób wchodzących do komitetu nazwisko bardzo zasłużonego, komendanta oddziału Strzelca na Dębowej Górze p. Włodzimierza Leontjewa.

Komitet wykonawczy zawiadamiając za naszym pośrednictwem o tym przeoczeniu, wyraża z tego powodu jednocześnie swoje ubolewanie za mimowolną przykrość, jaką spotkała p. W. Leontiewa.

Młodociany nożownik
PRZEBIŁ SWEGO RÓWIEŚNIKA

Krwawego wyczynu, który świadczy o braku nadzoru rodzicielskiego nad młodzieżą na przedmieściach Sosnowca, dopuścił się 14-letni Jerzy Kucharski na kolonii „Orlen" w Sosnowcu.

Mając złość na swego rówieśnika Władysława Ducha (Kol. „Orlen" 14), Kucharski spotkawszy Ducha przed domem jego rodziców, pchnął go nożem w lewą pierś. Ostrze przebiło płuco nieszczęśliwemu chłopcu, którego niezwłocznie przewieziono do szpitala.

Uznany przez sąd za działającego z rozeznaniem swego czynu, Kucharski zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który zdecydował umieścić oskarżonego chłopca w zakładzie poprawczym.

Postrach Wolbromia usiłował zastrzelić swego sąsiada
Walka o posiadanie broni

Onegdaj wieczorem mieszkanie Józefa Machajskiego w Wolbromiu było terenem walki, w której ważyły się życia ludzkie.

Znany awanturnik i złodziej, postrach Wolbromia, Czesław Zgadzaj, mając jakieś porachunki z Machajskim przybył do niego

uzbrojony w rewolwer wraz ze swym kompanem, również znanym awanturnikiem, Marianem Dobromilskim

Po zamienieniu kilku słów, Zgadzaj strzelił do Machajskiego z rewolweru. Kula nie trafiła dzięki błyskawicznemu usunięciu się Machajskiego.

Gdy Zgadzaj usiłował strzelić powtórnie, Machajski rzucił się na niego, chcąc go rozbroić.

Pomiędzy przeciwnikami

zawrzała walka na śmierć i życie:

walczono o rewolwer, który w trakcie szamotania się kilkakrotnie jeszcze wypalił, trafiając w ściany.

Do pomocy Machajskiemu nadbiegł jego brat, Zgadzajowi zaś — Dobromilski. Po dłuższej walce, Machajskim udało się rozbroić Zgadzaja, który wraz z Dobromilskim zbiegł na widok nadchodzącej policji.

Zgadzaj jest niepoprawnym awanturnikiem i złodziejem, odbywającym już karę w Berezie, skąd nie dawno powrócił. Rewolwer wymusił przed kilkoma dniami terorem od jednego z gospodarzy (Piotra Bugaja) z gminy Jangrot.

Podobno tak jest

Obniżka cen artykułów bawełnianych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu przysłała nam poniższy komunikat:

Uwzględniając fakt, iż obniżka cen przędzy bawełnianej (przeciętnie 8%) nie wpłynęła w dostatecznym stopniu na obniżkę cen w handlu towarami bawełnianymi, Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu podjęła interwencję w tej sprawie.

Na podstawie obserwacyj, dokonanych przez Izbę, oraz w wyniku konferencji, odbytej z przedstawicielami zainteresowanych sfer kupieckich w dn. 20 bm., Izba stwierdziła, że nie dokonanie obniżki w dostatecznej mierze przez przedsiębiorstwa handlowe spowodowane było nie posiadaniem przez kupiectwo jeszcze w dniu 20 bm. nowych obniżonych cenników fabrycznych zwłaszcza ze strony większych fabryk łódzkich, dostarczających towary bawełniane na teren województwa Kieleckiego.

Tym nie mniej jednak, uwzględniając otrzymane przez Izbę telefoniczne informacje o dokonaniu przez najpoważniejsze fabryki łódzkie z działu przemysłu bawełnianego redukcji cen, — Izba zwróciła się — za pośrednictwem organizacyj kupieckich oraz prasy — do całego handlu z działu manufaktury bawełnianej na terenie województwa Kieleckiego z odezwą o przeprowadzenie natychmiastowego obniżenia cen na towary bawełniane.

W wyniku tej akcji Izba jest w posiadaniu kilkudziesięciu sprawozdań z różnych ośrodków swego okręgu, z których wynika, że apel Izby spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem na terenie handlu i że kupiectwo zastosowało się do zaleconej przez czynniki urzędowe i Sosnowiecką Izbę Przemysłowo-Handlow[illegible] [illegible]ki cen.

Mianowicie Izba może stwierdzić, że kupcy obniżyli ceny na płótnach bieliźnianych i płótnie pościelowym przeciętnie o 2—5%, na tkaninach drukowanych, płóciennkach i perkalach od 4 do 6%, w dziale artykułów posezonowych od 5 do 10%, z tym jednakowoż, że dla szeregu artykułów z tej ostatniej grupy obniżka jest znacznie wyższą, wahając się od 15—20%.

Zgodnie z apelem Izby zniżka cen ujawniona została w sklepach przez odpowiednie wywieszki, umieszczone w witrynach sklepowych oraz w cennikach sklepowych, w których wykazane są porównawcze ceny z przed i po zniżce.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **POGRZEB Ś. P. DR JERZEGO WOŁOSZYŃSKIEGO.** Onegdaj, liczne rzesze społeczeństwa zawierciańskiego odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jerzego Wołoszyńskiego, lekarza miejskiego weterynarii.

Kondukt prowadził ks. kanonik Bolesław Wajzler. Za trumną postępowała rodzina i liczni znajomi zmarłego. W kondukcie żałobnym wzięli udział przedstawiciele zarządu miasta i pracownicy miejscy, b. prezydent p. J. Szczodrowski, przedstawiciele „Sokoła" i liczni znajomi z Zagłębia Dąbrowskiego.

Ś. p. dr Wołoszyński był powszechnie lubiany, to też śmierć jego wywołała powszechny żal.

Zmarły osierocił żonę i syna.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA OLKUSZA

W napadzie szału — POZBAWIŁ TEŚCIA WZROKU

Onegdaj po przyjściu z pracy, uległ pomieszaniu zmysłów, Anton Chwistecki, mieszkaniec Sławkowa.

Chwistecki począł się awanturować, bić żonę i demolować mieszkanie. Podczas szamotanie się z teściem, Wincentym Kucem, uderzył teścia w oko, wskutek czego Kuc stracił wzrok.

Nieszczęśliwego furiata musiano powiązać powrozami.

× **ODZNACZENIE.** P. Kazimierz Bontani, mjr w rezerwie, referent wydz. wojsk. w starostwie olkuskim po raz drugi został odznaczony złotym krzyżem zasług.

„ORZEŁ" — „Droga w nieznane" (w kolorach naturalnych).

Dekret ks. biskupa Kubiny
o utworzeniu nowej parafii w Sosnowcu

GRANICE NOWEJ PARAFII KOŚCIELNEJ

Dla ułatwienia wiernym spełniania obowiązków religijnych tworzymy niniejszym na mocy kan. 1427 Kod. Pr. Kan. samodzielną placówkę duszpasterską (vicariam) — ekspozyturę w Starym Sosnowcu w dekanacie Będzińskim.

Granice nowej placówki są następujące: od południa rzeka Brynica: od wschodu — z parafią Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu granica biegnie od Brynicy w kierunku północnym między własnością Łukasika a Machalika Bolesława, obejmuje ulice Sąsiedzką, ul. Wiejską od nr. 24 i 29 włącznie, całą ul. Szczodrą, ul. Piłsudskiego od nr. 74 i 21a, ul. Swobodną aż do toru kolejowego; torem kolejowym biegnie na zachód, po czym za fabryką Woźniaków skręca na północ, obejmując ul. Książęcą aż do ul. Rudnej, ulicę Rudną od nr 44 i 38 włącza do nowej placówki. Od wschodu z parafią Pogoń ul. Książęcą aż do dróżki polnej Staro-Pogońskiej włączając do nowej placówki nieparzystą stronę ulicy Książęcej.

Od północy — z parafią Pogoń granica biegnie dróżką Staro-Pogońską do ul. Dalekiej, którą przecina między polami Maszczyka i Żurka, dalej tą samą dróżką aż do własności Wawra, włączając Wawra do nowej placówki.

Od zchodu granica biegnie dróżką polną obok Wawra i Sidowskiego, następnie szosą do toru kolejowego, po czym torem kolejowym Sosnowiece — Piaski aż do toru Sosnowiec — Kopalnia „Wiktor", dalej między własnością Huta Milowice a Sosnowieckie Towarzystwo do ulicy Podjazdowej, dalej włączając do Nowej placówki dom, położony w ostrym zbiegu ulic Podjazdowej i Francuskiej z terenem należącym do fabryki „Huta-Milowice" dochodzi do mostku, skąd biegnie strumieniem płynącym z Huty-Milowice aż do Brynicy.

Wobec powyższego w skład nowej placówki wchodzą następujące ulice: Sąsiedzka, Szczodra, Swobodna, Kordonowa, Obchód, Wiejska, od nr 24—29, Piłsudskiego od nr 74 i 21a, Królewska od Swobodnej, Bandurskiego, Moniuszki od Swobodnej, Promyka, Smolna, Kolejowa, Książęca do ul. Rudnej, Rudna od 44, Grabowa, Dziewicza, Wysoka, Pawia, Objazd Chmielna, Jastrzębia, Daleka z tak zw. „Złodziejowem", Francuska, Milowicka, Sienna, Kacza, które niniejszym odłączamy od parafi Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu, a przyłączamy do nowej placówki w Starym Sosnowcu. Następnie ul. Rudna od 38, strona nieparzysta ul. Książęca wraz ze „Złodziejowem", cała połać pól z kilkoma domami od ul. Książęcej w stronę Milowic i Piasków aż do dróżki polnej od St. Pogońskiej w stronę Dalekiej i Wawra oraz część szosy czeladzkiej które odłączamy niniejszym od parafi Pogoń i przyłączamy do nowej placówki.

Nowa placówka do czasu erygowania własnego cmentarza korzystać będzie z cmentarza parafi macierzystej.

Nowa palcówka otrzymuje kaplicę pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Na nowej placówce spoczywa ciężar i obowiązek budowy Kościoła, budynków plebańskich i dla służby kościelnej, nabywanie sprzętów służących do kultu Bożego.

Na utrzymanie expozyta, któremu przysługują wszystkie prawa i obowiązki proboszczowskie, służyć będą opłaty za czynności duszpasterskie.

Expozyt w Starym Sosnowcu będzie prowadził księgi akt stanu cywilnego i posługiwał się pieczęcią urzędową według przyjętego wzoru.

Ponadto expozyt będze używał pieczęci kościelnej z napisem: „Proboszcz rz-katolickiego kościoła parafialnego po dwezwaniem św. Andrzeja Boboli w Starym Sosnowcu". W środku pieczęci — wizerunek św. Andrzeja Boboli.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Pomoc dotkniętym klęską gradobicia i powodzi
w powiecie Olkuskim

Pod przewodnictwem inż. Nowaka, odbyło się w Olkuszu zebranie powiatowego komitetu pomocy ofiarom powodzi i gradobicia w pow. Olkuskim.

Tegoroczna klęska gradobicia i powodzi, jak wynika ze sprawozdania, dotknęła 6212 gospodarzy, niszcząc plony na obszarze 11.230 ha, na ogólną sumę zł 2.514.000. Dotknięci tą klęską gospodarze, jako doraźną pomoc otrzymali groch, peluszkę, wykę i łubin na obsianie pól.

Obecnie komitet ustali dalszą akcję, polegającą głównie na dostarczeniu zboża pod zasiewy jesienne, tj. ozimine.

Po obszernej dyskusji i po przyjęciu do wiadomości, że pomoc rządowa na ten cel wynosi tylko zł 40.000 komitet podejmie kroki dla zdobycia dalszych funduszów drogą dobrowolnych ofiar całego społeczeństwa województwa Kieleckiego, poczyni starania o kredyty ulgowe i t.p., oraz urządzi imprezy dochodowe.

Według dokładnego obliczenia, na obsianie zniszczonych pól potrzeba co najmniej 75 wagonów, wartości około 120 tys. zł.

W zebraniu wzięli udział pp.: starosta mgr. Mędela, naczelnik wydziału rolnictwa i reform rolnych woj. Kieleckiego, inż. Nowolecki i przedstawiciele różnych organizacyj pow. Olkuskiego.

O podwyżkę płac
w hutach szklanych

Swego czasu robotnicy huty szklanej w Strzemieszycach zwrócili się do dyrekcji o podwyżkę płac w wysokości 25—30 proc. Dyrekcja huty oświadczyła, iż skłonną byłaby na ten temat rozmawiać o ile by na podwyżkę zgodziła się również konkurencyjna huta szkła Staszic w Dąbrowie.

W związku z tym, wczoraj w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli dyrekcji obu hut z delegatami robotników.

Ostateczne załatwienie żądań robotników nastąpi po uzgodnieniu stanowisk obu hut co do wysokości podwyżki. Nastąpi to prawdopodobnie w niedługim czasie.

W fabryce Szajna w Sławkowie
szykanują robotników

Do Inspektoratu Pracy w Sosnowcu zgłosiło skargę kilku robotników fabryki Szajna w Sławkowie, należących do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego) iż specjalnie szykanowani są przez dyrekcję fabryki. Między innymi naprzykład stosuje się wobec nich niższe stawki zarobkowe.

Inspektorat Pracy przystąpił do badania tej sprawy.

SPORT

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA

W najbliższą niedzielę odbędzie się programowa wycieczka Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego do Porąbki.

Będzie to bardzo interesująca wycieczka, gdyż wezbrane wody podniosły się o trzy metry ponad poziom normalny, będzie więc można oglądać zaporę w pełni jej krasy i potęgi, a utworzone przed zaporą jezioro sięga daleko, przedstawiając przepiękny widok.

Jest to najodpowiedniejsza chwila do zapoznania się z przeznaczeniem i potrzebą tego gigantycznego dzieła, jakim jest zapora wodna w Porąbce.

Zarząd KMZD za naszym pośrednictwem wzywa członków swoich do licznego udziału w tej wycieczce oraz zaprasza niezrzeszonych motocyklistów.

Zbiórka i odjazd z przed lokalu klubu (Sosnowiec, Orla 5) o godzinie siódmej rano.

ZAWODY TOWARZYSKIE

Dnia 27 sierpnia br. o godz. 16.30 na stadionie STS Unia w Sosnowcu odbędą się zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy drużynami: **LOPP firmy H. Dietel, a LOPP „Eletkrownia".**

Powyższe zawody zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na udział w nich ligowców Zagłębia.

Wobec tego, że zysk z tych zawodów zostaje przeznaczony na cele LOPP, mamy nadzieję, że miejscowe społeczeństwo licznie poprze tą imprezę.

KS PŁOMIEŃ — RKS CZARNI

KS Płomień — RKS Czarni rozgrywka o mistrzostwo klasy A w dniu 28 bm. o godz. 14 na boisku KS Policyjny. O godz. 12.30 przedmecz rezerw.

POŚPIECH

— Cóż ty tam robisz?

— Głupie pytanie. Nie widzisz, że lakieruję swoje auto?

— Dobrze, ale dlaczego z takim pośpiechem?

— Bo chcę być gotów, nim się skończy lakier.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 27 SIERPNIA

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu 12.05 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka z płyt 16.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 16.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko pt. „[illegible] chłopiec" w-g powieści Kornela Makuszyńskiego 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.20 „Na manewrach" — audycja muzyczna 16.50 „Jak żył i myślał szlachcic polski" felieton 17.00 Pogadanka aktualna 17.10 Koncert [illegible] 17.50 Wiadomości sportowe 18.00 [illegible] koncert 18.10 Koncert solistów 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza 19.00 Gra zespół Miszułowicza i Butkiewicza z udziałem solistów. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Z pieśnią i tańcem przez Wieś [illegible] 20.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.40 Pogadanka aktualna 20.45 Audycja dla wsi: Motoryzacja w rolnictwie — pogadanka 21.00 Giacomo Puccini: „Płaszcz" (Il Tabarro) opera w 1 akcie. Transmisja z Rzymu. 21.55 Wiadomości sportowe 22.05 Giacomo Puccini: „Siostra Angelica" (Suor Angelica) opera. Transmisja z Rzymu.

6 dni w obliczu śmierci

Po jednym nieostrożnym kroku

na ścieżce wśród bagien

Straszliwą przygodę miał 44-letni rolnik Hugh Jolles spod Belleville.

Wracając wieczorem po pracy do swej chaty zboczył z wąskiej ścieżki prowadzącej przez bagna i dostał się w grzęzawisko. Cienka warstwa mchu zarwała się pod jego ciężarem i wieśniak zapadł w bagno od razu aż po piersi. Daremnie wołał o pomoc — było już ciemno i w pobliżu nie było żywego ducha. Nikt nie słyszał jego wołania.

Nieszczęśliwiec czuł, że grzęzawisko wciąga go coraz głębiej. Czarny muł uciskał mu piersi i nie pozwalał złapać oddechu. W tej chwili palce jego, szukające w mchu jakiegoś oparcia, natrafiły na korzeń drzewa rosnącego w odległości kilku metrów. Farmer złapał się kurczowo tego korzenia, ale był on za słaby, aby utrzymać ciężar jego ciała, a przezorny Hugh obawiał się naprężyć go zbyt silnie, by nie stracić ostatniego punktu oparcia. Nie wyciągał się więc, tylko trzymał się korzenia jak kotwicy, która pozwalała mu opierać się zwycięsko dalszemu wsysaniu przez chłonny szlam.

W tej pozycji udało się nieszczęsnemu doczekać ranka w nadziei, że przy świetle dnia zauważą go wreszcie ludzie przechodzący ścieżką, przebiegającą w pobliżu. Ale minął cały dzień, a nikt nie zauważył sterczących z bagna ramion i głowy nieszczęsnego człowieka.

Początkowo wieśniak próbował krzyczeć, ale po paru godzinach daremnych wysiłków zachrypł i głos jego stał się zbyt słaby. Tkwił w bagnie po ramiona niemal pomimo rozpaczliwych wysiłków, a cuchnące błoto hamowało mu oddech.

W ciągu dalszych pięciu dni w pobliżu przesuwali się ludzie, którzy go najwidoczniej szukali. Często przechodzili o kilkanaście kroków od nieszczęśliwca, ale nie potrafił zwrócić na siebie ich uwagi. Wreszcie zrezygnowano z bezowocnych poszukiwań, a topielec wyczerpany i omdlały wyzbywał się powoli ostatniej iskierki nadziei.

Wtedy to pewien człowiek, który przechodził tamtędy, przypomniał sobie, że w pewnej chwili opodal ścieżki widział jakiegoś człowieka, który jak gdyby przykucnął za krzakiem. Odszukał on prędzej to miejsce i odnalazł topielca. Co prędzej zorganizowano nową ekspedycję ratunkową, która ułożywszy na powierzchni bagna szerokie deski wyciągnęła z wielkimi trudnościami nieszczęśliwego wieśniaka z bagniska. Przyniesiony do domu i napojony gorącym mlekiem i rumem, zasnął i po przespaniu całej doby obudził się rześki. Wbrew przewidywaniom lekarzy nadzwyczaj prędko przyszedł do siebie, pomimo długotrwałej męczarni i osłabienia z braku pożywienia.

Aptekarze przeciwko projektowi

zwiększenia liczby aptek

Duże poruszenie w sferach aptekarskich wywołał projekt Ministerstwa opieki społecznej, przewidujący znaczne zwiększenie liczby aptek w b. Kongresówce. Polegałoby to na obniżeniu t. zw. norm ludności przypadających na jedną aptekę. W osiedlach liczących do 25 tys. mieszkańców norma ma być obniżona z 5 tys. do 4 tys., w osiedlach zaś liczących od 25 do 50 tys. mieszkańców z 6 tys. do 5 tys. W tym samym stosunku zwiększonoby liczbę aptek i w większych miastach, o ile naturalnie już nie jest ich za dużo.

Projekt napotkał w sferach aptekarskich na zdecydowane sprzeciwy, motywowane m. in. tym, że obecna liczba aptek jest zupełnie wystarczająca i doskonale obsługuje potrzeby ludności.

Projekt Ministerstwa wiąże się z prowadzoną obecnie akcją rządową poprawienia warunków zdrowotnych ludności. Do tego również celu zmierza przeprowadzone już obniżenie taksy aptekarskiej od wszelkiego rodzaju leków, specyfików, wód mineralnych, opatrunków i t.p., która wejdzie w życie już 10 września rb. Od tego też dnia zacznie obowiązywać specjalna taksa dla ubogich, obejmująca ok. 100 najniezbędniejszych lekarstw, skalkulowanych po cenie kosztów własnych, a więc bardzo tanio.

Wiąże się z tym również ustawa o obowiązku dwuletniej praktyki młodych lekarzy po wsiach i miasteczkach.

Walasiewiczówna i Kusociński w Zagłębiu

Sensacyjne starty asów naszego sportu

Pertraktacje o starty najszybszej kobiety świata — Stanisławy Walasiewiczówny na terenie Zagłębia, a prowadzone przez Amatorskie Towarzystwo Sportowe w Czeladzi, zakończone zostały wynikiem pomyślnym.

Pierwszy start Walasiewiczówny nastąpić ma w dniu 31 bm. na stadionie miejskim w Dąbrowie. Następnie Walasiewiczówna startować będzie w dniu 3 września w Sosnowcu w ramach meczu lekkoatletycznego

CHORZÓW — ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE

W drużynie Chorzowa wystąpią czołowi lekkoatleci i lekkoatletki śląskie.

Poraz ostatni wystąpić ma Walasiewiczówna w Czeladzi w dniu 4 września. W zawodach obok zawodników czeladzkich startować będą

CZOŁOWI ZAWODNICY ŚLĄSCY.

Dodać należy, że organizatorzy zawodów zapewnili sobie również udział świetnego biegacza, olimpijczyka Kusocińskiego, który startować będzie 3 i 4 września.

Poza tym Kusociński przez kilka dni trenować będzie lekkoatletów czeladzkich.

Walasiewiczówna ma także rzucać oszczepem lub dyskiem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Opłaty od mąki i kaszy

KONTROLA ILOŚCI MĄKI I SKUPIEŃ PRZEMIAŁU ZBOŻA

W związku z mającą wejść w życie w dniu 5 września rb. ustawą o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen rolniczych odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja prasowa, na której dyr. Janusz Rakowski zaznajomił przedstawicieli prasy z niezmiernie ważnym zagadnieniem, jakie ta ustawa wprowadza w życie, a mianowicie: opłatami od mąki i kaszy.

Opłaty te jak stwierdził dyr. Janusz Rakowski, są jednym z instrumentów oddziaływania na ceny zboża w kraju i to instrumentem psychologicznym. Pozwolą bowiem rolnikowi na lepsze rozłożenie podaży zboża, a zgromadzony z tych opłat fundusz posłuży do dalszego jeszcze wzmacniania się cen. Dzięki wprowadzonym opłatom powstanie u rolników świadomość kiedy mają się powstrzymać ze sprzedażą swych plonów, a kiedy się ich pozbyć z jak największą dla siebie korzyścią.

Najważniejszym zagadnieniem nowej ustawy jest sprawa przemiału gospodarczego zboża. Otóż od opłat zwolniona jest mąka przeznaczona na użytek własny rolnika i pracownika rolnego. Według prowizorycznych obliczeń dwie trzecie ogólnej około 3 milionów ton wynoszącej ilości mąki idzie właśnie na to spożycie. Reszta podlegać będzie opłatom. W tym celu wprowadzone zostaną karty kontroli przemiału zboża w gospodarstwach rolnych, wydawane przez sołtysów. Główny nacisk położony będzie na kontrolę młynów i sklepów spożywczych. Organami kontroli będzie zarówno aparat skarbowy kontrolujący wyłącznie przedsiębiorstwa trudniące się sprzedażą mąki i kaszy, oraz przemiałem zboża w miastach i na wsi w przedsiębiorstwach od I do V kategorii handlowej, a od VI do VIII kategorii handlowej upoważnieni do kontroli będą również organa administracji ogólnej.

Zagadnienie kontroli jest bardzo skomplikowane i trudne. Ale przy dobrej woli społeczeństwa i subordynacji może wydać pożądane rezultaty, których celem jest przecież nie obciążenie fiskalne rolnika, ale właśnie przyjście mu z pomocą w uzyskaniu jak najdogodniejszych cen na jego płody rolne. Sama technika kontroli polegająca na wypełnianiu przez młyny odpowiednich nieskomplikowanych formularzy i nakładaniu na worki z mąką czy kaszą specjalnych plombowanych etykiet nie przedstawia, jak to przedwcześnie i fałszywie sobie wyjaśniano, biurokratycznych utrudnień. Technika kontroli jest prosta, jasna i nieskomplikowana, a w konsekwencjach może mieć bardzo doniosłe znaczenie. Dotychczas nie mamy w kraju mimo rolniczego charakteru dokładnej i ścisłej statystyki ilości mąki, ani skupień przemiału zboża. Dla celów aprowizacyjnych kraju w chwili jego obrony kontrola taka będzie miała znaczenie kolosalne.

CENY HURTOWE NIECO SPADŁY. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w lipcu rb. wyniósł według danych GUS przy podstawie roku 1928—100, 56,4, wobec 56,8 w czerwcu rb. i 60,0 w lipcu 1937 r. Wskaźnik żywności i używek osiągnął 55,7, wobec 56.0 i 58,9, artykułów rolnych krajowych 51,3, wobec 51.7 i 54,9 w tym ziemiopłodów 47.9, wobec 50.6 i 58,8, a przetworów 57,2 wobec 57,1 i 58.5.

Podobnie jak artykuły rolne obniżyły się również ceny artykułów przemysłowych. Ogólny wskaźnik cen artykułów przemysłowych w lipcu wynosił 57,1 wobec 57,5 w czerwcu rb. i 61.1 w lipcu 1937 r., w tym surowców 53,0 wobec 55,1 i 62,0, półfabrykatów 56,3 wobec 57,2 i 60.5, oraz wyrobów gotowych 59,5 wobec 59,9 i 61.0. Wskaźnik wyrobów gotowych przeznaczonych do konsumcji osiągnął 56.4, wobec 56,7 i 58,4.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

DŻENTELMAN

— Córka moja otrzyma 100.000 złotych w posagu, a pan co w zamian może ofiarować?

— Jeśli sobie pan dobrodziej życzy, to mogę dać pokwitowanie na odbiór tych 100.000.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

79)

Na dźwięk obcego głosu panna Forster i John Harrigan drgnęli mimo woli i odwrócili się jednocześnie — za nimi stał Ronald Hardy.

— Proszę, niech pan sam zobaczy — powiedział John.

Inspektor podniósł pokrywkę. W blaszanym pudełku leżało: pięć kluczy, dwie flaszeczki aptekarskie, kieszonkowa lampka elektryczna i etui z czerwonej skóry.

— Gdzie to było?

John wskazał miejsce.

— Dlaczego panu wpadło do głowy, że tu trzeba szukać?

Zabrała głos panna Forster.

— Zaczęło się od tego, że chciałam poprawić ogrodzenie, ponieważ w tej części ktoś pod nim zorał ziemię i złamał parę słupków.

W tym momencie na dziedzińcu, przylegającym do ogrodu warzywnego, znów się ukazał Rankin. Ronald Hardy zawołał go, wziął odeń łopatę i zaczął kopać. Ale nic nie znalazł.

— Czy pan nie widział, by wczoraj ktoś krążył koło tego miejsca? — zapytał starego Rankina, który stał obok i spoglądał tępo na wykopany dół.

— Nie, sir tu nikogo nie było... Łaził jeden... ale koło altany w parku... i za wieżą... i mówił, że szuka kasety... Kazał mi też szukać... obiecał parę funtów, jeśli znajdę...

— Kto? — przerwał niecierpliwie Hardy.

Rankin popatrzał z ukosa.

— No, ja, ma się rozumieć... Ja miałem dostać parę funtów.

— Nie o to mi chodzi. Kogo pan widział koło altany i za wieżą?

— Pana Lawrence'a... — ziewnął stary Rankin. Przeniósł senny wzrok na zawartość pudełka, otworzył nagle usta jak gdyby coś chciał powiedzieć, lecz po chwili je zamknął.

— Wie pan, co to jest? — zapytał Ronald Hardy podsuwając mu pod nos blaszankę.

Stary zrobił grymas, co miało oznaczać, że się uśmiecha.

— Klucze... Pana Archiego klucze. Zawsze przynosił pilnik do altany i tam piłował te klucze, a ja musiałem pilnować... by kto nie nadszedł, ma się rozumieć... Raz mi za to dał pół korony. To był porządny pan ten pan Archie.

Inspektor wyjął z blaszanego pudełka dwa klucze i pokazał je Rankinowi.

— Kiedy pan Archie opiłowywał te klucze?

Stary podrapał się w głowę.

— A niedawno... chyba w poniedziałek. Potem przyniósł do altany kawałek mydła. — Roześmiał się chrypliwie. — To był zabawny pan, ten mister Archie... ale dobry pan...

Ronald Hardy schował klucze do blaszanki i zamknął ją starannie.

— Ależ to są... — zaczął John, lecz umilkł, gdy spotkał karcące spojrzenie inspektora, który wziął pudełko pod pachę i udał się w kierunku dworu. Za nim podążyli panna Forster i Harrigan.

— Też zwariował chłop... — parsknął Rankin. — Wszyscy powariowali!

XXV

W pół godziny później John Harrigan usłyszał warkot motoru. Zbliżył się do okna i stwierdził ku niezmiernemu zdziwieniu, że w samochodzie inspektora Hardy'ego nie było Normana Fenwicka. Wóz odjechał, znikły jaskrawe światła reflektorów.

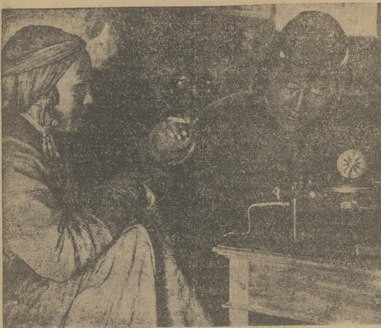
Drzewa parku zlały się w czarną nieprzeniknioną ścianę. Na niebie wisiał księżyc w pełni podobny do olbrzymiej żółtoczerwonej latarni. Nocny wiatr szemrał cicho w konarach drzew.

Ostatnia noc w Lawrence Court. John odwrócił się od okna.

Jego wzrok padł przypadkowo na stos powieści kryminalnych. Nie zdążył żadnej przeczytać, ale jedną z nich sam przeżył. W bardzo krótkim czasie zamordowano dwóch ludzi niemal na jego oczach i któryś z mieszkańców tego domu — mężczyzna albo kobieta — był mordercą.

John nie wierzył, by Prebble mógł mieć coś wspólnego z przestępstwem. Nie przywiązywał najmniejszej wagi do twierdzenia Roberta Lawrence'a, że poszukiwania powinny pójść w tym kierunku, ponieważ całe zachowanie się rządcy jest wyraźnym dowodem jego winy. John coraz częściej skłaniał się do przypuszczenia, że morderców było dwóch i że oba wypadki nie mają ze sobą najmniejszej łączności.

(c. d. n.)



Z DALEKIEGO WSCHODU
W związku z zawieruchą wojenną na Dalekim Wschodzie prasa europejska publikuje szereg artykułów związanych nie tylko z działaniami wojennymi, lecz również obyczajami i tradycjami Japończyków, Chińczyków, Mongołów i Mandżurów. Reprodukujemy dwa bardzo charakterystyczne zdjęcia ze Środkowej Mongolii. Para Mongołów w zaciszu domowym przy patefonie

Czang-Ku-Feng należy do... Czechosłowacji!

W 1920 R. BOLSZEWICY WYNAJĘLI WZGÓRZE ZA 400 JENÓW ROCZNIE

Sławne Czang-Ku-Feng — wzgórze Nieszczęść — jabłko niezgody między Japonią i Rosją sowiecką — należy właściwie do... Czechosłowacji.

Tak, do Czechosłowacji — nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe — twierdzi wielki dziennik paryski „Paris Soir".

Lord Runciman może mieć nowe kłopoty — a Czechosłowacja nową mniejszość — Chińczyków...

Oto w jaki sposób Czesi zdobyli tę swoją „pierwszą kolonię".

— W 1920 r. — pisze „Paris Soir" — legioniści czescy cofając się przed bolszewikami zawitali pewnego dnia do Czang-Ku-Feng. Bardzo się tu „legionerom" spodobało.

Zafrapowało ich bogactwo okolicy, niezwykła płodność ziemi, piękność krajobrazu.

Po krótkiej naradzie postanowiono tu zostać, osiedlić się na zawsze, nie wracać więcej do dalekiej ojczyzny.

Czesi wydelegowali swego przywódcę, Włodzimierza Jakesza, do bolszewików i rozpoczęli pertraktacje. Obie strony szybko doszły do porozumienia. Wkrótce w miasteczku Possjet podpisany został kontrakt, na mocy którego Czesi stali się właścicielami Czang-Ku-Feng

na przeciąg 99 lat — za 400 jenów japońskich rocznie.

Wówczas na Dalekim Wschodzie płacono jedynie w jenach; po zdewaluowaniu rubla był to jedyny pieniądz o stałym kursie.

Czesi wpłacili pierwsze 400 jenów i stali się tym samym panami na Czang-Ku-Feng.

Tymczasem wzgórzem interesował się jeszcze ktoś inny — Japończycy. Narady w Possjet toczyły się w ścisłej tajemnicy; bolszewicy obawiali się bowiem, że Japończycy dowiedzą się o tej niezwykłej tranzakcji. Wówczas już dobrze nie wiedziano do kogo wzgórze właściwie należy — do bolszewików czy też do Japonii. Jeden z urzędników sowieckich popełnił niedyskrecję i wywiad japoński dowiedział się o czeskosowieckim handlu.

W Tokio postanowiono za wszelką cenę do tego nie dopuścić. Japończycy natychmiast pchnęli posła do bolszewików i zaproponowali im daleko więcej niż Czesi, kilka tysięcy jenów rocznie. Tradycyjna nieufność, jaką Rosjanie żywią do Japończyków, kazała im odpowiedzieć odmownie. Japończycy nie widząc wobec tego innej rady postanowili szykanować nowych władców Czang-Ku-Feng, obrzydzić im życie.

Pewnego dnia Jakesz powędrował do więzienia pod zarzutem współpracy z autonomistami koreańskimi. Przesiedział tylko kilka dni, został wypuszczony, jednak sytuacja polityczna między Japonią a „czechosłowacką republiką Czang-Ku-Feng" pogarszała się z każdą godziną.

Tak minęło kilka miesięcy. W końcu Czesi mieli tego dość i Jakesz oraz jego podwładni wrócili w 1921 r. do Pragi. Dokumenty, stwierdzające

kupno Czang-Ku-Feng na 99 lat złożono w skrytce bankowej.

Legioniści nie zrezygnowali jednak ze swego wzgórza. Przed kilkoma laty podjęli nawet odpowiednie kroki w poselstwie sowieckim w Pradze.

Władca Czang-Ku-Fengu, Włodzimierz Jakesz, mieszka obecnie w Pradze. Wycofał się zupełnie z życia politycznego. Przy ulicy Sokolskiej posiada elegancką perfumerię.

Każdemu klientowi chętnie opowie przy kupnie tubki z pastą do zębów, o pełnej sławy przeszłości, kiedy to rządził Czang-Ku-Fengiem.

MIODOWE MIESIĄCE

Ona: — Ładnie, dopiero tydzień jesteś żonaty, a już tak późno przychodzisz do domu?

On: — Nie mogłem wcześniej przyjść, ponieważ musiałem kolegom opowiadać, jak jestem szczęśliwy.



BUDOWA GMACHU POSELSTWA RZECZYPOSPOLITEJ W SOFII
W Sofii odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i założenie fundamentów pod budowę nowego gmachu poselstwa Rzeczypospolitej w Sofii. Na zdjęciu moment wmurowywania aktu erekcyjnego nowego gmachu poselstwa R. P. przez posła R. P. w Sofii min. Tarnowskiego

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4. Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61623

Redakcja interesantów przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Ragińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.